

Tablice – pamięć wiecznie żywa – część VII

Profesor Roman Dawidowski

Profesor dr inż. Roman Marian Dawidowski, inżynier górnik i inżynier hutnik, specjalista w zakresie termodynamiki, technologii ciepła i paliwa oraz budowy pieców przemysłowych.

Urodził się 9 grudnia 1883 roku w Krakowie w rodzinie urzędnika pocztowego. Szkołę powszechną ukończył w Podgórzu (od 1915 roku administracyjnie należy do Krakowa). W latach 1896–1900 uczęszczał do V Gimnazjum, a następnie do II Gimnazjum Klasycznego im. św. Jacka w Krakowie, które ukończył w 1903 roku uzyskując świadectwo dojrzałości. W tym samym roku rozpoczął edukację na Akademii Górniczej w Przybramie (środkowe Czechy). Po pierwszym egzaminie państwowym przeniósł się do Akademii Górniczej w Leoben (środkowa Austria), gdzie w 1906 roku otrzymał dyplom inżyniera górniczego, a w następnym roku dyplom inżyniera hutnika. Jego praca zawodowa miała dość typowy przebieg. Najpierw zdobywał doświadczenie w pracy związanej z przemysłem, które później wykorzystywał w pracy naukowej i dydaktycznej.

1 stycznia 1908 roku rozpoczął pracę w Walcowni Blach Cienkich i Średnich oraz w Fabryce Pługów i Cynkowni Huty „Fryderyk” Trzynieckiego Towarzystwa Górniczo-Hutniczego na Śląsku Cieszyńskim, początkowo jako inżynier asystent, a następnie inżynier adiunkt. W latach 1910–1911 był kierownikiem walcowni angielskich blach cynkowych w Neudeck oraz Rothau koło Karlsbadu. Od 1 grudnia 1911 do 15 czerwca 1912 był zatrudniony w firmie Johann Hopf i S-ka w Wiedniu jako konstruktor maszyn specjalnych i górniczych. Krótko – w 1912 roku – był zarządcą przemysłowym Zakładu hr. Wilczka i ks. Starhemberga w Boguminie i Polskiej Lutyń, by następnie przejść do pracy w administracji państwowej. Od 1 listopada 1912 do 10 października 1915 roku pracował w departamencie salinarnym Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, gdzie zajmował się zagadnieniem przebudowy palenisk opalanych ropą naftową na paleniska gazowe w salinach małopolskich. Potem zatrudniony został jako inżynier w departamencie monopolu solnego Ministerstwa Skarbu w Wiedniu. W okresie odradzania się państwowości polskiej, od 15 grudnia 1918 do 1 kwietnia 1919 był referentem technicznym w wydziale górniczym Polskiej Komisji Rządzącej dla Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy w Krakowie. Od 15 maja 1919 roku zatrudniony w Państwowej Żupie Solnej, początkowo jako inżynier, a od 1 października 1921 roku do 31 sierpnia 1927 roku – jako jej naczelnik. 24 lipca 1920 roku otrzymał tytuł radcy górniczego, a 21 października 1921 roku – starszego radcy górniczego.

Profesor Dawidowski równocześnie z pracą zawodową w górnictwie solnym współpracował od 1919 roku w organizacji nowo powstałej Akademii Górniczej w Krakowie. Na przygotowanie wykładów i organizację dydaktyki otrzymał 9 czerwca 1920 roku stypendium Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dzięki któremu z początkiem 1921 roku przebywał w Wiedniu i Zurychu w laboratoriach prof. H. Strachego i prof. Schläpfera.

Jako docentowi AG powierzono mu w lutym 1922 roku wykłady z techniki cieplnej i tę datę można uznać za początek działalności Katedry Technologii Ciepła i Paliwa AG, która formalnie powstała 2 stycznia 1925 roku. Dawidowski był twórcą i kierownikiem Katedry. Od 6 lutego 1925 roku swoje obowiązki wykonywał jako zastępca profesora. 9 października 1925 roku otrzymał nominację na nadzwyczajnego profesora kontraktowego, a 4 lutego 1932 roku –



Prof. Roman Dawidowski

na profesora nadzwyczajnego. Stopień doktora nauk technicznych uzyskał 13 lipca 1935 roku w Technische Montanistische Hochschule Graz-Leoben. 27 września 1935 roku został mianowany profesorem zwyczajnym. W latach 1933–1939 pełnił obowiązki prorektora AG.

Po wybuchu II wojny światowej profesor 6 listopada 1939 roku podzielił los profesorów krakowskich uczelni wyższych; aresztowany przez hitlerowców i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie przebywał do lutego 1940 roku. Jak wspominał prof. A. Krupkowski, również więzień obozu, pobyt w obozie uwypuklił szczególnie jego niezwykłą odwagę w przeciwstawianiu się kłamstwu i przemocy: „Kolega ten znany przed wojną ze swego łagodnego usposobienia i wielkiej pobłażliwości, nagle stał się śmiałym bojownikiem walczącym przeciwko nieludzkiemu traktowaniu więźniów ze strony przedstawicieli narodu, który przypisywał sobie wiodącą rolę kulturze świata”.

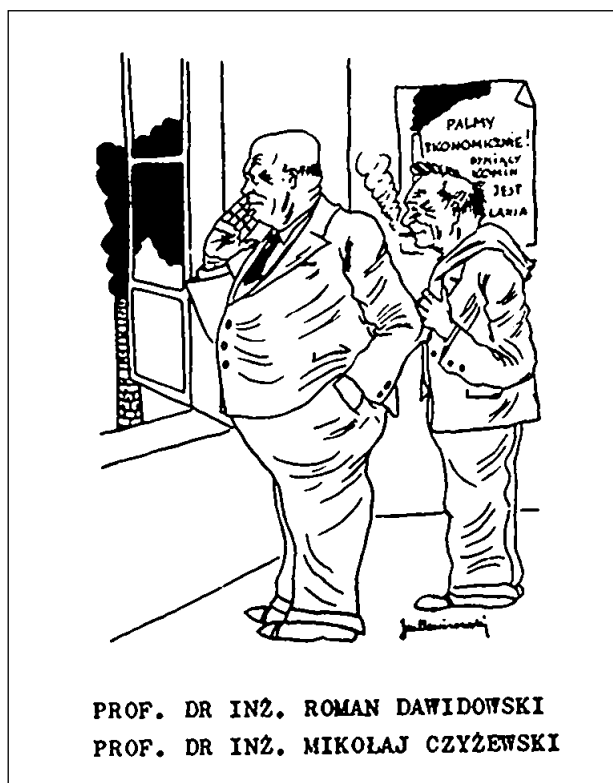
Po powrocie do Krakowa uczył w kierowanej przez W. Goetla średniej Państwowej Szkole Górniczo-Hutniczo-Mierniczej, kształcącej techników. Od 1 lipca 1942 roku aż do wyzwolenia był ponadto kierownikiem laboratorium techniki cieplnej w utworzonym przez okupanta Państwowym Zakładzie Badania Materiałów (Staatliche

Technische Prüfanstalt), mieszczącym się w Krakowie przy ul. Krzemionki 11. Troską, a zarazem celem działalności Dawidowskiego, było możliwie jak najlepsze przygotowanie laboratorium techniki cieplnej do prowadzenia zajęć dydaktycznych po zakończeniu działań wojennych. Uczestnicząc w procesie tajnego nauczania, umożliwił wielu studentom Akademii Górniczej zaliczenie ćwiczeń laboratoryjnych i zdanie egzaminu z termodynamiki oraz technologii ciepła i paliw.

Po wojnie został powołany w skład komisji oceniającej zbrodnie hitlerowskie popełnione na terenie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, a następnie występował jako rzeczoznawca w procesie członków załogi tego obozu.

Po wyzwoleniu Krakowa organizował od 1 lutego 1945 roku pracę dydaktyczną i naukową w Katedrze Technologii Ciepła i Paliw AG oraz prowadził zajęcia dydaktyczne w nowo powstałych wydziałach politechnicznych AG, które później przekształciły się w samodzielną uczelnię – Politechnikę Krakowską. Uczestniczył aktywnie także w odbudowie i rozbudowie polskiego przemysłu górniczego, hutniczego i ceramicznego jako doradca i ekspert biur projektowych. Był współzałożycielem Towarzystwa Budowy Pieców i Urzędzeń Hutniczych „IGNIS”, w którym pod jego kierunkiem powstały zrealizowane projekty pionierskich rozwiązań pieców przemysłowych.

Profesor Dawidowski był uczonym utrzymującym stałą i ścisłą współpracę z przemysłem. Wyznawał zasadę, że teoria i nauka tylko wtedy mają wartość, jeżeli służą człowiekowi i przynoszą konkretne korzyści w praktyce. Konsekwentnie realizował tezę, że podstawą racjonalnej gospodarki w przemyśle jest wysoko postawiona technika cieplna, gwarantująca minimum zużycia energii



Karykatura prof. R. Dawidowskiego zaczerpnięta z Wydawnictwa Jubileuszowego „1919–1969 Akademia w karykaturze” w opracowaniu Antoniego Wasilewskiego



foto. arch.

przy równoczesnej najwyższej jakości produkcji. Należał do pionierów inicjujących walkę przeciwko zanieczyszczeniu i o wprowadzenie przepisów, zabezpieczających przed degradacją środowiska.

W pracy „Opór różnych gatunków węgla przy spalaniu na ruszcie”, opublikowanej w 1926 roku, podał wyniki własnych badań, które są istotnym i twórczym przyczynkiem w teorii procesu spalania paliw stałych. Do badań o fundamentalnym znaczeniu w dziedzinie gazowania paliw stałych należy zaliczyć jego pracę „Schaubildliche Darstellung des Gaserzeugerbetriebes”, opublikowaną w 1937 roku w czasopiśmie „Feuerungstechnik”, w której podał oryginalną metodę kontroli i kierowania pracą czadnicy przy zastosowaniu sześcioboku Dolińskiego. Rozwijał metody badań modelowych w zastosowaniu do pieców przemysłowych i wydał kilka publikacji na ten temat. Jego prace z zakresu konstrukcji rekupektorów oraz podgrzewania dmuchu powietrza w żeliwiakach miały charakter pionierski i o wiele lat wyprzedziły powszechnie stosowane podgrzewacze powietrza w żeliwiakach. Już w 1931 roku uzyskał patent nr 18084 „Sposób wyrobu pełnowartościowego żeliwa w żeliwiaku pracującym na koksie miękkim”. Wyniki badań na temat wpływu temperatury podgrzania powietrza w żeliwiaku zostały ogłoszone przez niego wraz z prof. Mikołajem Czyżewskim na Międzynarodowym Kongresie Odlewniczym w Warszawie w 1938 roku. Warto zauważyć, jakże aktualnie brzmią jego sprostowania dotyczące zanieczyszczenia środowiska, a wygłaszane niemal 100 lat temu. Tak wtedy pisał: „Zupełnie słusznie w kulturalnych państwach powołują towarzystwa walki z dymem oprócz dość surowej ingerencji władz. W Anglii np. od XIV w. zwalczą się plagę dymu, a od 1843 roku istnieje ustawowa kara 5 funtów szterlingów za zadymienie okolicy kominem fabrycznym lub lokomotywą. W Niemczech od 1890 roku Związek Inżynierów propaguje bezdymne spalanie, wyznacza wysokie nagrody za prace naukowe z tej dziedziny. W Czechach bardzo radykalnie zabrano się do zwalczania dymu, powo-

fano osobny urząd kontrolny, a na opornych wyznaczono grzywnę 500 do 5000 KC. U nas wszczęły podobną akcją kopalnie Skarbofermu, jednak rozwoju tej akcji na razie nie słycać". Należał również do pionierów propagujących akcję walki z zapyłaniem atmosfery. Jeszcze aktualniej – zwłaszcza w Krakowie – prezentuje się kolejna wypowiedź: „Patrząc na liczne kominy fabryczne i na ich wyloty, które zwłaszcza w miastach wydzielają codziennie pył węglowy w ilości odpowiedniej kilku wagonom węgla po to, ażeby sadzą to jest najczystszy chemicznie węgiel zanieczyszczać okolicę, skracając zarazem ludziom, zwierzętom i roślinom życie, trudno jest sobie wytłumaczyć, że wobec dzisiejszego postępu techniki opałowej, wobec istnienia całego szeregu stosunkowo prostych i tanich bezdymnych palenisk, przemysł stosuje zwykłe, ręcznie obsługiwane paleniska”.

W uznaniu zasług prof. Dawidowskiego w dziedzinie techniki ciepła Akademia Górnicza w Leoben przyznała mu w 1932 roku tytuł doktora honoris causa. Był też odznaczony wieloma odznaczeniami m.in.: Krzyżem Oficerskim Gwiazdy Rumunii, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę i po wojnie Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Zwycięstwa i Wolności. Nie obca mu też była działalność społeczna. Brał czynny udział w pracy stowarzyszeń zawodowych i komisji technicznych. W latach 1927–1939 był członkiem Komisji Bibliotecznej Biblioteki AGH.

Zmarł w Krakowie 3 grudnia 1952 roku i został pochowany na cmentarzu Rakowickim.

Ogromny i jakże cenny jest jego dorobek naukowy, ale nade wszystko dominują głoszone przez niego idee, które ukształtowały kierunki i metody badań aktualne do dzisiaj. Był nauczycielem i wychowawcą wielu inżynierów, którzy pracując i budując polski przemysł kontynuowali dzieło profesora Dawidowskiego. Opublikował 24 prace i był autorem 9 patentów. Ponadto kierował przygotowaniem kilkudziesięciu prac dyplomowych, ogłosił wiele instrukcji dotyczących ekonomii palenia i usprawnień. Nie opublikował wszystkich wyników badań – wiele z nich, opracowanych szczerze chciał ukończyć po przejściu na emeryturę.

Profesor Roman Dawidowski nadal jest obecny w historii i tradycji AGH. Między innymi 12 grudnia 1983 roku zorganizowano sympozjum naukowe z okazji setnej rocznicy jego urodzin.

Ponadto poświęcono mu pamiątkową tablicę. Znajduje się ona na pierwszym piętrze Wydziału Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej – pawilonu B-4. Na spitzowej prostokątnej tablicy zamieszczono tondo z popiersiem Profesora i napis:

1883–1952
PAMIĘCI
PROREKTORA AGH PROF. DR. INŻ.
ROMANA
DAWIDOWSKIEGO
ORGANIZATORA I KIEROWNIKA
KATEDRY TECHNOLOGII CIEPŁA I PALIWA
WYBITNEGO PEDAGOGA I UCZONEGO
WYCHOWANKOWIE
ZRZESZENI
W STOWARZYSZENIACH NOT
I WYCHOWANKÓW AGH

Jakże niepełny byłby portret profesora bez anegdot, a tych zachowało się mnóstwo. Był znanym kawalarzem, o dużym poczuciu humoru. Profesor egzaminował studentów wyłącznie w domu, późno po południu lub wieczorem, co sprzyjało profesorowi w kreowaniu dowcipów i wielu zabawnych sytuacji.

Student zdaje egzamin, profesor przerywa, bo musi iść na kolację. Wchodzi do pokoju jadalnego, zostawiając drzwi otwarte. Po



foto: H. Siemski

pewnym czasie słycać głos profesora: „Całe życie mi zatrulaś, teraz trujesz mi jeszcze żołądek”.

Student przychodzi na egzamin. Drzwi otwiera profesorowa i mówi: „Męża nie ma, proszę przyjsz jutro o godzinie x”. Student pojawia się na drugi dzień, profesor otwiera drzwi: „Czego pan sobie życzy?” – „Pani profesorowa kazala mi przyjsz na egzamin”. Profesor odwraca się i woła w głąb mieszkania: „Zosiu, jakiś student do ciebie na egzamin”. Innym razem na egzamin przyszło kilku studentów. Profesor przeprasza, że musi wyjść na chwilkę. Studenci czekają w gabinecie kwadrans, pół godziny, godzinę. Wreszcie orientują się, że w mieszkaniu nie ma nikogo. Wyjść nie mogą, bo drzwi zamknięte na klucz. Przed godziną 23 zjawia się profesor i oznajmia: „Zapomniałem, że dzisiaj miałem iść z żoną do teatru”.

Z końcem lat czterdziestych odbywał się proces inżyniera oskarżonego o to, że przekazał plany Huty „Kościszko” brytyjskiemu wywiadowi. Komentarz Dawidowskiego brzmiał „Chyba to nie był agent brytyjskiego wywiadu, lecz British Muzeum”.

Jedno z pytań egzaminacyjnych: „...na kominie stojącej na stacji lokomotywy usiadła mucha. Czy lokomotywa może ruszyć?” Odpowiedź winna brzmieć: „Nie może. Obecność muchy dowodzi, że nie rozpalono pod kotłem”.